Rok 7. Kalisz dnia 15 (27) Października 1876 r. № 84.

KALENDARZ
Dziś św. Sabiny Męcz.
D. 28 „ Szymona i Judy Tadeusza
„ 29 „ Narcyza i Euzeb.
„ 30 „ Zenobjusza i Zenobji.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	2	5
Dziś	1	6

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 772 mm. Dziś 770 mm. stała pogoda.

Piątek dnia 27 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

Na zasadzie § 5 Najwyżej zatwierdzonych prawideł o organizacji sądowej w okręgu sądowym warszawskim, spadli z etatu z dniem 1 (13) lipca r. b. służący w b. Trybunale cywilnym kaliskim: sędziowie: Stanisław *Pękosławski* i Józef *Fijałkowski*; podprokurator Jan *Witwicki*;" archiwiści: Marcin *Brudnicki* i Ignacy *Ziółkowski* i sekretarz prokuratora Zenon *Rupniewski*; w sądach pokoju: w Łęczycy: podsędek Konstanty *Wołodkiewicz* i podpisarz Józef *Zubrzycki*; w Kaliszu: podpisarz Henryk *Modrzejewski*; w Koninie: podpisarz Tomasz *Bętkowski*; w Pyzdrach: pisarz Juljan *Bromski*; w Sieradzu: podpisarz Józef *Sołecki*; w Szadku: pisarz Józef *Gadomski* i podpisarz Adam *Hinciger*; w Wieluniu: podsędek Feliks *Stricki*; pisarz Walerjan *Kossowski* i podpisarz Franciszek *Koliński*.

W Rządzie Gubernjalnym. Pomocnik referenta wydziału administracyjnego Józef *Lewandowski*, mianowany sekretarzem tureckiego biura powiatu, a na jego miejsce mianowany kancelista tegoż wydziału Jan *Rymkiewicz*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pożyteczne instytucje jakiemi są straże ogniowe ochotnicze, dobrze wysługując się społeczeństwu, zyskują szerokie uznanie i... *poparcie*. Przytaczamy tu właśnie dowód; jednego i drugiego.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, pod dniem 4 października r. b. za № 13,849 odezwą, do W-go Władysława Piekarskiego w Łęczycy, pisze co następuje: „Z listu otrzymanego od Ajentury swej w Łęczycy, Dyrekcja Towarzystwa powzięła wiadomość, że tamtejsza straż ogniowa ochotnicza, będąc zaalarmowana pożarem wynikłym na folwarku Wilczkowice d. 2 (14) z.m. udała się na miejsce wypadku i przez energiczny ratunek, przyczyniła się skutecznie do opanowania ognia i ograniczenia go do trzech pałacych się już budynków.

„Gdy skutkiem tego, warszawskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia, posiadając w Wilczkowicach znaczne ubezpieczenia ruchomości rolnych, od zbyt dotkliwej straty uchronionem zostało, Dyrekcja tegoż towarzystwa poczytuje sobie za przyjemny obowiązek wynurzyć W mn Panu, jak również i kierowanemu przez niego oddziałowi straży (wstępników) najuprzejmiejsze podziękowanie za podjęty trud i poświęcenie około przytłumienia tego pożaru. Dyrektor Zarządzający K. Górski; Naczelnik wydziału Kalinowski."

Tej samej treści podziękowania otrzymali pp. Ferdynand Jakobi i Krzysztof Fidler wraz z oddziałami; nadto Dyrekcja przysłała dla straży tytułem zasiłku rs. 15.

Bez zaprzeczenia, pięknym czynem ze strony Dyrekcji są te podziękowania, a jeszcze piękniejszym byłaby ofiara... ale choć w przybliżeniu zastosowana do możności. *Piętnaście* rubli od tak poważnego towarzystwa jak warszawskie, uważamy *za zbyt skromny* datek. Chyba w zupełnie równym stopniu co mieszkańcy danej miejscowości, w powstawaniu i rozwoju straży ogniowych, mają własny interes i towarzystwa ubezpieczeń, bo usługi wyświadczane przez te instytucje, zamieniają się bezpośrednio dla towarzystwa w „czysty zysk", a z licznych korespondencji i doniesień, rozrzucanych po gazetach dowiadujemy się, że usługi te są i bardzo częste, i bardzo znaczne.

W naszej gubernji posiadamy już 5 straży ogniowych ochotniczych, zorganizowanie których wymagało znacznych kosztów, dochodzących do kilkunastu tysięcy rubli; potrzebne na to fundusze wpłynęły za staraniem osób pełnych szlachetnego poświęcenia choć niepowodowanych widokami zysku, a złożyły się na to hojna szczodrobliwość jednostek i amatorskie teatry, koncerty i zabawy. Nie słyszeliśmy dotąd, by które z towarzystw przyszło z zasiłkiem choć jednej z naszych straży, a jednak proste prawo słuszności wymaga, by wszyscy ci, którzy ciągną korzyści, należeli także i do wydatków. Utrzymanie w porządku i komplecie narzędzi używanych do gaszenia ognia, wymaga kosztów, na pokrycie których straże nie posiadają dochodów stałych.

Jeżeli więc nareszcie moralne poczucie odezwało się w łonie warszawskiego towarzystwa, to oceniając jego siłę wysokością ofiary, musimy wyznać, że odezwało się nader słabo! słabiej niż kwilenie nowonarodzonego a zdrowego dziecka!...

Podobno w m. Kole już od lat pięciu agituje się kwestja założenia straży ogniowej ochotniczej i rozbija o nieprzełamaną zaporę, jaką jest brak funduszów; czy nie należałoby towarzystwom choć

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

Smutna to była nad wyraz historja. A najprzód zmarła mu żona, owa wielkiej duszy i zacnego charakteru księżniczka Ludwika, pozostawiwszy syna kilkonastoletniego. Widocznie książę Jerzy musiał wiedzieć o pobycie siostry i dziejach jej życia, albowiem w parę tygodni po jej śmierci przysłał do Sójkowskiego list z propozycją aby zwłoki jej zechciał wydać dla złożenia takowych w grobach rodzinnych, na co Sójkowski nawet nie odpowiedział. Wkrótce jednak drugą otrzymał petycję wraz z posłańcami do zabrania tychże, lecz Sójkowski stanowczo oparł się temu i posłów z kwitkiem odprawił. Po raz trzeci atakowany i zagrożony przykrością sroższą jak podotąd, biedny człowiek zmuszonym był zwłoki świętej prawdziwie dla siebie istoty, przenieść sub-secreto na tymczasowe przechowanie do katakumb pp. Sakramentek w trumnach metalowych, a sam, i tak znękany, pozbawiony większej części mienia za wodzą intryg i prześladowań szwagra, wyniósł się w zacisze Karpat, zkąd łatwość miał odwiedzania kształcącego się w Krakowie syna.

Dalej opowiedział, jako jedynak idąc za popędem wrodzonych rodzinie skłonności, bardzo wcześnie oddał się zawodowi wojskowemu, i jak dzielnie walczył czas długi pod chorągwią bohatera zachodu. Jakoż pod przysięgą poległemu towarzyszowi broni przyrzekł ożenić się z siostrą jego, sierotą bez rodziny pozostałą i... wreszcie jakim sposobem znaleźli się obaj pod przybranym nazwiskiem Bolestów w szeregach starej gwardji. A rzecz była taka: Żona młodego Sójkowskiego, którą za cnoty jej ukochał bardzo, jakoś w rok po ślubie wydawszy na świat dziecię zmarła. Zrozpaczony, rozchorował się bardzo, tak iż kilka miesięcy nie mógł powstać z łoża. Przyszedłszy do zdrowia, nie mógł dać sobie rady z bolesną tęsknotą po żonie. Stary Sójkowski próbował rozerwać go, uspokoić; droga perswazji rozdrażniała tylko nieszczęśliwego. Jedynem na to lekarstwem było wstąpić na nowo do wojska. Owóż stary rad nie rad, pozostawił wnuka na opiece Fiedora i żony jego, a sam z synem, którego nie chciał na krok jeden odstępować, wszedł w szeregi. Rok cały walczyli obok siebie dokazując cudów waleczności, i ten sposób był widocznie lekarstwem na smutek synowski, albowiem zauważył, iż w tym chaosie wojny zacierały się powoli rany stroskanego wdowca. Potrzeba było jednak nieszczęścia, iż wówczas gdy już był w części uleczył się z troski, gdy historja bohaterstw na ostatniej już była karcie, w przeddzień rozwiązania armji... poległ u boku ojca.

Na tem zakończył smutną opowieść — i długą chwilę siedział zadumany starzec, a żaden z nas nie śmiał przerwać tej poważnej i świętej ciszy.

— No, a teraz—rzekł po pewnej chwili, drogi majorze i ty kapitanie znacie dzieje mego losu nie do zazdrości. Nie pozostaje mi więc nic więcej jak w ręce wasze złożyć przyszłe projekty i myśli. Zdaje mi się, iż we trzech zdołamy wiele dobrego zrobić dla mego wnuka.

— Ale — zapytałem, gdzie jest wnuk pański i co porabiał podotąd?

— Hm! o to zapytaj pan majora, on to bowiem wziął na siebie z nas barki wychowanie chłopca i spełnił to tak pięknie i czule, iż nietylko podziwiać, ale ubóstwiać wypada.

— Więc tedy majorze... co robi elew wasz?...

— W tej chwili mój Januszu nie wiem co robi, ale zdaje się iż śpi. Co zaś robił dzisiaj to wiem napewne. Oto umizgał się zapewne dzień cały do panny Łaszczównej.

— Jakto więc bawi w domu marszałkowej?

— To jest tak i nie. Bywa tam codziennie bo się z Jadwisią okropnie kochają. A prawdziwe locum ma w Dębem, owej wioseczce miłej, co to ją tak podziwiałeś zawsze jadąc traktem od Serocka. Wioskę tę bowiem kupiliśmy mu na własność. A dlaczego? bardzo krótka historja. Młody Adam Sójkowski pod moim prawie okiem i za moją inwencją wykształcił się na niezłego gospodarza. Sądziłem bowiem iż to zawód dla niego najwłaściwszy jako dla przyszłego dziedzica magnackich włości.

— Jakich magnackich włości?

— Jakto! a majątek Słubickich, cóż ty sądzisz iż we trzech dozwolimy mu zrobić krzywdę? Nie czujesz że się na siłach do tego, aby premocą, jeśli przyjdzie do tego, wywalczyć to co się najsłuszniej jemu tylko należy?

— Ho! ho! więc to będzie wojna! no! zgoda moi drodzy! jestem cały na wasze usługi. Radbym poznać Adasia i wszystko co można uczynić dla zacnego bohatera naszego i towarzysza broni. Potrzeba nam tylko porozumieć się jak to zrobić.

— Plan ja mam gotowy mój Januszu. Sójkowski zgadza się na niego choć nie wierzy w skutek. Ale ja mam przeczucie iż dobrej sprawie Bóg dopomoże. Podajcie mi więc ręce drodzy przyjaciele i siadajmy do narady.

Zasiedliśmy więc po wielu uściskach serdecznych do owej rady, a o ile projekty nasze były praktycznemi to wkrótce opowiem.

* * *

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

w części pomódz do usunięcia tej zapory? Summa wydana na zasiłek dla straży ogniowych, byłaby zamienioną na papiery procentowe, od których po kilkanaście razy do roku towarzystwo ubezpieczeń, odcinałoby kupony, lecz na co tu zamieniać, kiedy dzięki poświęceniu dobrze myślących ludzi nie wydając nic, kupony się odcina! no... a dla dobra ludzkości... podnosi się składkę o 25% i udziela zasiłki po 15 rubli!... Niech żyje taka filantropja! *Obserwator.*

— *Cri-cri*—sławne głupstewko francuzkie, pojawiło się już i na naszym bruku. Gdyby z równą łatwością zdobywały sobie u nas prawo obywatelstwa pożyteczne wynalazki i płody twórczego ducha naszych sąsiadów z zachodu, jak ich śmiesznostki i głupstewka, spłodzone wyskokami dobrego humoru, jakżeby na tem zyskał kulejący nasz przemysł, handel, kultura i umysłowość!

— Kalendarze na rok przyszły już się pojawiły na półkach księgarskich. Pomiędzy nimi, tak swoją powierzchownością jak i bogactwem i doniosłością treści dominuje „Kalendarz dla kobiet“ wydany nakładem Redakcji „Przeglądu Tygodniowego“.

Polecamy go paniom naszym.

— Według danych urzędowych od 13 września do 13 października r. b. t. j. w przeciągu jednego miesiąca, straty wyrządzone przez pożary w gubernji kaliskiej wyniosły poważną summę 21,956 rs.

— Wpływ podatków za prawo prowadzenia handlu i przemysłu w roku 1875 w gubernji kaliskiej wyniósł 63,499 rs.

— W roku bieżącym, jak donosi „Gaz. Han.“ wyjednany został kredyt na summę 7,000 rs., dla urządzenia tam na rzece Warcie pod m. Kołem, dla usunięcia zalegającej w tem miejscu mielizny.

— W ubiegłą sobotę we wsi Barczewie, powiecie sieradzkim, wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie Franciszek Nowicki, blizko siedmdziesięcioletni starzec. Zmarły dobrze znanym był w Kaliszu, gdyż jako patron przy b. Trybunale kaliskim, długi czas mieszkał wśród nas, ciesząc się liczną klientelą.

Przyczyną samobójstwa była podobno ruina majątkowa.

— Wydział hypoteczny Sądu Okręgowego kaliskiego, mieszczący się dotychczas w lewym pawilonie po-trybunalskiego gmachu, w tych dniach przeniesionym został na nowe locum, na prawą stronę tegoż gmachu, na dole.

— Skrzynie z rybami mieszczące się w rzece przy foluszu Rephana, z gruntu mają być wyrestaurowane, na co przeznaczono przeszło 700 rs.

— „Gaz. Han.“ donosi, że z powodu powtarzającej się niejednokrotnie kontrabandy okowity z zagranicy do Królestwa Polskiego, oraz wykrycia w komorach pogranicznych różnego rodzaju nadużyć przy wywozie okowity, z polecenia ministra skarbu odkomenderowano z Petersburga kilku urzędników celnych, których obowiązkiem ma być zebranie na miejscu ścisłych w tym przedmiocie wiadomości.

— Redakcja odebrała od W-go D-ra Grekowicza rs. 2 na powiększenie funduszu koncertowego dla osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

— D. 25 października r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 6.92 do rs. 7.30; średniej od rs. 7.79 do rs. 8.09; pośledniej od rs. 6.46 do rs. 6.76; pszenicy żółtej ciężkiej 6.86 do rs. 7.16; średniej 7.44 do rs. 7.68; pośledniej 6.38 do rs. 6.45; żyta wyborowego od rs. 6.86 do rs. 7.10; średniego od rs. 6.50 do rs. 6.61; pośledniego od rs. 6.12 do rs. 6.38; jęczmienia wyborowego od rs. 5.82 do rs. 6.00; średniego od rs. 5.74 do 5.85; pośledniego od rs. 5.24 do rs. 5.48; owsa wyborowego od rs. 5.85 do rs. 5.92, średniego od rs. 5.70 do rs. 5.78, pośledniego od rs. 5.51 do rs. 5.58; grochu wyborowego od rs. 6.90 do rs. 7.13; średniego od rs. 6.27 do rs. 6.61; pośledniego od rs. 5.62 do rs. 6.12; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od kop. — do kop. —.

Za rubla dają tam 2 marki 61 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 14.

† W dniu 23 b. m. zmarł w Kaliszu Stanisław **Łabęcki,** w wieku lat 23.

† W dniu 24 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła Amelja z Biesków **Lewandowska,** w 24 roku życia.

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 24 października 1876 r.

Zdumiewającą jest niekiedy siła zjawisk przyrody; mieliśmy tego teraz najlepszy dowód, gdy w jednym dniu następowały po sobie zmiany atmosferyczne, tak niekorzystnie wpływające na wszelkie stworzenie i na roślinność. Pomimo to zbiór kartofli pomyślnie uskutecznionym został. Mówiłem w ostatniej korespondencji z sieradzkiego, że chłopek mądrze postąpił, iż zawczasu przewidując deszcze, kartofle z pól sprzątnął, lecz okazało się teraz, iż źle zrobił i sprawdziło się przysłowie, że co za nagle to po djable, *perki* jego bowiem w kopcu gniją, bo za prędko z ziemi wyjęte, gdy kartofle dominjalne po deszczach wykopane, są jaknajlepsze i do przechowywania na zimową potrzebę odpowiednie.

Po dokonanych już całkiem zbiorach można o takowych powiedzieć iż były pomyślne. Dla smakoszów jednak rok 1876 był nieurodzajny: owoców choćby na lekarstwo nie było, czego najstarsi ludzie niepamiętają u nas. Nieurodzajność ta dała się najbardziej we znaki kieszeniom biednych sadowych, którzy jeszcze w porze wiosennej wynajmowali od obywateli ogrody owocowe i w kontrakcie przypadku nieurodzaju nie przewidzieli.

Doszło do mojej wiadomości, jakoby było w projekcie przyłączenie gminy bartochowskiej i miasta Warty, do powiatu tureckiego obecnie należących, do naszego powiatu, a to dlatego, że mieszkańcy Warty jako należący do jurysdykcji Sądu Pokoju w Turku, za daleko mają, bo coś 39 wiorst do tego miasta, gdy do Sieradza zaledwie 14 liczy się wiorst. Stosowna prośba przez mieszkańców m. Warty wysłaną została do wyższej władzy.

Pragnę teraz pobieżnie przedstawić wam statystyczne dane o przemyśle m. Sieradza, i nieza-

LISTY
Ludwika Niemojowskiego.

V.

Wrocław, 12 października 1876 r.

(*Dokończenie*).

Wrocław pragnie się bawić lecz nie ma za co. W skutek braku uczęszczających na widowiska publiczne widzów, piękny lecz drogi cokolwiek teatr miejski zbankrutował i został zamknięty; miejsce jego zastępują Lobe i Talia-Theater. W pierwszym grają po większej części Offenbachowskie operetki, w drugim zaś farsy i czarodziejskie mellodramaty. W teatrze Lobe występuje teraz jako gość słynna na całe niemcy, a podniesiona przez dziennikarzy do godności apostołki sztuki artystka, panna Ziegler. Widziałem ją w Medei: jest to zdolna aktorka odznaczająca się majestatyczną postawą i silnym organem głosu. Naśladuje Ristori. W ruchach, pozach i drapowaniu odzieży znać przesadzone wymanierowanie, przejścia z wysokich do nizkich tonów w deklamacji nie dość effektowne, natomiast rutyna wielka, gra w ogólności poprawna chociaż bez uczucia i zapału. Publiczność niemiecka uważa ją za ósmy cud świata, co nieprzeszkadza jednak iż gdyby miała nieszczęście zrodzić się na ziemi francuzkiej, wyszykanowanoby ją niezawodnie; polityka bowiem miesza się tu wszędzie, nawet i do przedstawień teatralnych. Ażeby poprzeć powyższe zdanie przykładem, powiem iż najzarliwszy entuzjazm wywołują zwykle wice czyli dowcipy niemieckie wyszydzające francuzów lub też łechcące germańską miłość własną. Zuajdując się pewnego wieczoru w Talia teatrze na przedstawieniu mellodramatu: „Wünsche und Träume“ (Życzenia i marzenia), zdziwiony zostałem obojętnością publiczności, która nie tylko źle przyjmowała milczeniem najdarbziej effektowne sytuacje ale zdawała się nie oceniać wcale dobrej gry artystów. Nagle grzmot oklasków przerwał panującą w sali ciszę. Powodem do tego nie zwykłego zapału stał się kuplet wygłoszony przez jednego z aktorów a opiewający, iż dzwon w m. Kolonji, ulany jak wiadomo z armat zdobytych na francuzach, który zbyt cichy głos wydaje, odzywał by się donośniej gdyby jego serce ulane zostało z niemieckiego żelaza. Kirasjerska pycha wywołana powodzeniem germańskiego oręża w wojnie francuzkiej jest tak wielką że ani czas, ani wycieńczenie soków żywotnych narodu przez utrzymywanie zbyt licznej i zbyt kosztownej armji, nie są w stanie jej przygłuszyć. Ludzie żyją tu wspomnieniami z r. 1870, a wspomnienia te choć nie zdołają nakarmić głodnych ani też wskrzesić poległych, pozwalają prześladowanym od losu lżej znosić ciężary obecnej chwili. Położenie nie jest godnem zazdrości, nie tylko upadający kredyt zamknął mnóstwo fabryk, nie tylko tysiące robotników bez zajęcia powiększyło niebezpieczny dla porządku społecznego proletariat, ale nawet i rolnictwo chyli się do upadku. Gospodarstwa rolne w Szlązku słynęły przed laty z dokładności swoich urządzeń; otóż teraz i wspomniane źródło bogactwa krajowego wysychać zaczyna. Obecny system administracji przyczynia się nie mało do zatamowania rozwoju tej gałęzi przemysłu. Zamknięcie przymusowe szkoły agronomicznej w Żabikowie, która od lat wielu dawała uzdolnionych specjalistów, jest jednym z tysiąca ciosów podkopujących bezpośrednio dobrobyt prowincji, a takich czynników działających ujemnie na pomyślność materjalną ogółu znaleść można bardzo wiele.

Literatura miejscowa skupiła się prawie wyłącznie w dziennikarstwie. Dzieł belletrystycznych i naukowych wychodzi w Wrocławiu stosunkowo mało, a i te są po większej części kompilacjami lub też naśladownictwem dawniejszych prac. Szczupłe grono polaków zamieszkujących Wrocław prenumeruje prawie wyłącznie dzienniki wychodzące w Poznaniu. Są one rozmaitej barwy i rozliczznego zakresu, mają jednak dalszy kierunek; po upadku bowiem oszydzonego przez opinję publiczną „Wiarusa“ nieznalazł się nikt ktoryby chciał frymarczyć swem piórem. Jeżeli jednak trudno nam zgodzić się na niektóre zdania, to zawsze gotowi jesteśmy przebaczyć spaczonem pojęciom, gdy takowe wypływają nie ze złej woli lecz z głębokiego przeświadczenia o ich prawdziwości. W żadnym razie przecież niepodobna pochwalić skażenia języka, jaki tu i owdzie wkrada się w łamy pism perjodycznych wychodzących w Poznaniu. „Dziennik“, który tak energicznie nawoływa piszących do szanowania mowy rodzinnej, unikania starannie zwrotów i składni czysto niemieckiej, popełnia sam może o tem nie wiedząc od czasu do czasu trudne do darowania błędy. W № 224 z dnia 1 października naprzykład, donosząc iż pewien komissarz uchylił się dobrowolnie od pełnionych dotychczas obowiązków, tak się wyraża: „komissarz okręgowy p. Giernat z Wielichowa *z dniem* 1 stycznia *udaje się na stan spoczynku*“. Pytam się was szanowni czytelnicy czyliby nawet sam wydawca „Lodzier-Zeitung“ starający się przywłaszczyć dla swoich ziomków naszego Kopernika, jeżeliby mu naprzykład przyszła kiedy chęć zamienienia obcego narzecza swego organu na miejscowy język, zdołał użyć mniej... germańskiego wyrażenia?

Ale czas zakończyć niniejszy list. Wykazawszy tyle ujemnych stron zaczerpniętych z życia mieszkańców prowincji szlązkiej—wspomnę w końcu i o dodatniej. Mało-znaczną jest ona na pozór, ale w gruncie rzeczy uważać ją można jako pocieszający objaw działalności tych, w których napływowa ludność chce widzić zacofany pod każdym względem zabytek ubiegłej epoki. W okolicach Wrocławia na polach wsi Kl. Bresa, odbyła się w tych dniach próba kartoflarek pomiędzy któremi stanęły: poprawna Münstera i patentowana H. Cegielskiego. Ostatnia z nich podług uznania wszystkich obecnych na popisie agronomów, stanowcze uzyskała pierwszeństwo, wybierając kartofle nawet z zielonemi łętami gładko i dobrze, podczas gdy Münsterowska maszyna rozrzucała je, a przy zielonych łętach zatykała się co chwila. Gdyby rozwój rolnictwa nie był ścieśniany, szkoły agronomiczne zamykane, a nadmiernie uciążliwe podatki uległy zmniejszeniu, stanęlibyśmy pod tym względem niezawodnie wyżej od niemców, co tym łatwiej by nam przyszło, że działalność ich przemysłowa, jak pokazała w bieżącym roku wystawa w Filadelfji, chyli się do upadku.

stanawiając się nad znaczeniem przemysłu w ogóle, przystąpię do rzeczy. I tak: z ogólnej cyfry 5972 mieszkańców w Sieradzu znajduje się 2390 rolników, część 3035 bezrolni i zaledwie 547 osób zajmuje się przemysłem.

Rodzaje przemysłów w roku 1875.

a) *przemysł ręczny*:

Piekarzy	13 robot.	25	wart. produkcji rs.	30,000.
Rzeźników	15	,,	30	,,	44,000.
Szewców	20	,,	43	,,	15,000.
Krawców	16	,,	30	,,	8,000.
Cieśli	2	,,	6	płaca dzienna.	
Mularzy	10	,,	28	płaca dzienna.	
Dekarzy	1	,,	3	płaca dzienna.	
Zdunów	1	,,	2	,,	500.
Stolarzy	10	,,	16	,,	4,500.
Garbarzy	1	,,	1	,,	600.
Mosiężników	1	,,	1	,,	700.
Ślusarzy	4	,,	6	,,	750.
Kowali	6	,,	10	,,	2,500.
Tkaczy	1	,,	2	,,	360.

b) *przemysł fabryczny*.

Fabryk narz. roln.	1 rob.	47	wart. prod. rs.	50,500.
,, mydła i świec	1	,,	4	,,	15,500.
Dystylarni	1	,,	3	,,	60,600.
Browarów	1	;	17	,,	20,600.
Farbierni	2	,,	5	,,	1,500.
Fabryk octu	1	,,	1	,,	550.
Olejarni	1	,,	2	,,	4,000.
Garncarni	2	,,	3	,,	400.
Wiatraków	16	,,	15	,,	102,000.

Płaca robotników w fabrykach była: najwyższa dzienna rs. 1, miesięczna rs. 25, roczna rs. 300. W r. 1875 żadnych nowych fabryk w Sieradzu nie otworzono, a jedna fabryka zapałek zamkniętą została.

Odkładając dla braku czasu, do następnej korespondencji wyczerpujące wiadomości i uwagi o przemyśle sieradzkim, komunikuję na zakończenie, że w dniu 29 b. m. czyli w przyszłą niedzielę danem będzie w mieście naszem przedstawienie teatralne przez amatorów miejscowych na rzecz szpitala powiatowego. Afisze zapowiadają trzy jednoaktówki p. t.: „Broń niewieścia", „Dwóch głuchych" i Fortepjan Berty".

Maksymiljan Kempiński.

Różne wiadomości.

— Przyszła wystawa paryzka 1878, nie chcąc ustąpić kroku swojej spółzawodniczce wiedeńskiej, liczącej między osobliwościami odwiedziny szacha perskiego, zapowiada przybycie mikada japońskiego. Książę krwi Sin-Tai-king jest wyznaczony prezesem sekcji japońskiej; wybór ten uprzejmie powitany, książę ten bowiem przyczynił się najbardziej do zbliżenia swoich ziomków z cywilizacją europejską i jemu to zawdzięczają otwarcie portów japońskich dla europejczyków.

— Zapewne zrobi to przyjemność naszym czytelniczkom, skoro się dowiedzą, że sekretarzami kongresu robotników w Paryżu obrane są dwie kobiety, panna Raoul i pani Poulet. Ta ostatnia odznaczać się ma niepospolitą pięknością.

— Niezwykle tragiczny wypadek samobójstwa z morderstwem połączonego, podaje jeden z ostatnich numerów *Innslr. Tagbl.* W dniu 2 b. m. pod Kufsteinem jakiś nieznajomy mężczyzna na łące wpakował sobie kulę w głowę. Pracujący w pobliżu na polu parobek pospieszył ku samobójcy i usiłował dać mu pomoc. W tej chwili jednak samobójca będący jeszcze przy życiu podniósł trzymany w ręku rewolwer i strzelił w pierś nieszczęśliwemu wieśniakowi. Wieśniak skonał wkrótce, a samobójca żył jeszcze czas niejaki.

— Z Brzegu (Brieg) donoszą o omyłce sądowej, jakiej ofiarą stał się tameczny mularz nazwiskiem Skorupa. Przed dwoma laty skazany on został w zarzucie spełnienia kradzieży na 2 lata ciężkiego więzienia. Dopiero przed kilkunastu dniami, gdy już Skorupa kończył naznaczoną mu karę, okazało się, iż był niewinnym, prawdziwy bowiem złoczyńca schwytany w Poznaniu przyznał się do przestępstwa. Skorupa ma żonę i czworo dzieci, taka więc omyłka sądowa dała się uczuć nietylko jemu samemu, lecz i jego rodzinie.

— Artysta muzyk Ernest Lépine, francuzkiemu ministrowi oświecenia podał projekt urządzenia wystawy muzycznej, rzecz motywując w ten sposób: Kiedy malarze, snycerze, architekci mają sposobność na wystawach okazywać swoje utwory, czemu muzycy pozbawieni są możności dania się słyszeć? Powiadają, że projekt zasłużył na względy, idzie tylko o wynalezienie środków wprowadzenia go w czyn.

— Z księgi arabskiej napisanej przez Abdul-kerem-Mahmeda w jedenastym wieku.

— Czystość serca jest pewniejszą obroną niż najlepszy stalowy pancerz; ktokolwiek z niej się rozdzieje, upadnie pod ciosem nieszczęścia.

— Głupiec nigdy nie zasmakuje w owocach mądrości; jak i zakatarzony nie rozlubuje się w zapachu róży.

— Gdy ciebie posiadam—niezbędność, nic sobie nie robię z pereł i rubinów.

— Jeżeli cię wzywają tam gdzie żałoba—śpiesz się; jeżeli zaś tam gdzie uczta—zastanów się.

— W najmniejszy podszept błędu wsłuchujesz się jak w gromy piorunne, lecz gdy prawda odzywa się swym potężnym głosem, uszy swoje gdzieś gubisz.

— Lękaj się dzikiej siły — znaczy ona krew wylaną i dom w ruinach.

— Na co się zdadzą amulety i skaplerze, jeżeli kąpiesz się w morzu błędów?

— Na paryzką wystawę przygotowuje się ogromnych wymiarów aquarium morskie i rzeczne. Każde z nich z osobna mieścić będzie 400,000 galonów wody a cztery miljony funtów ryb morskich i rzecznych będzie w nich odbywać swobodnie ewolucje. Średniej wielkości wieloryb mieć będzie osobną niby wannę, a arcy-reprezentantem zwierząt słodkiej wody będzie ogromny krokodyl z Ameryki południowej. To kolosalne aquaryum kosztować będzie przeszło miljon fr.

— Poezja to piękna dziewica, którą wspomnieniem gonić lubimy. Piękna dziewica to jaskółka, co wnosi szczęście pod dach rodzinny.

— Najnowszą operetką Offenbacha jest „Doktór Ox", w której libretto wzięte jest ze znanego opowiadania Juljusza Verne'a. Rzecz ma być bardzo efektowna; pierwszą rolę powierzono w Paryżu głośnej Judic.

— Papierosy z mięty, jako pewien środek lekarski zaczęły wchodzić w użycie w Paryżu i przez swoją wziętość zagrażać papierosom tytuniowym spółzawodnictwem. Zagrożony ten monopol tytuniowy, pochwyciwszy w kilku składach zapasy miętowych papierosów, ma wystąpić przeciw nim z procesem, który będzie niezawodnie ciekawy.

— Zakłady fabryczne dające pomieszczenie licznym robotnikom lub robotnicom, gorliwie poszukują łebków i niedopalonych kawałków od cygar, z których proszek ma służyć na wytępienie robactwa. Z drugiej strony zbieranie tych ingredjencji jest przemysłem dla wielu. Pomiędzy innymi znany jest w Paryżu pewien młodzieniec wyższego towarzystwa, gorliwy zbieracz tego przedmiotu. Ubrany według ostatniej mody, przebiega on bulwary, a jako zawołany jeździec zawsze przy ostrogach, pod któremi ukrywa się przyrząd zaostrzony do zręcznego chwytania i przytwierdzenia niedopalonych cygar walających się na ziemi; powiadają, że to stanowi główny środek dość przyzwoitego utrzymania.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego

(Ciąg dalszy).

26) *Dersław z Rytwian* herbu Jastrzębiec, zaliczony przez Niesieckiego po Sędziwoju z Leżenic do wojewodów sieradzkich, skłania nas cofnąć się wstecz do przejrzenia szczegółów wyrzeczonych pod numerem 23 o Dersławie z Rytwian także wojewodzie sieradzkim. Że ten drugi Dersław zasiadał również na krześle wojewody sieradzkiego, na to cytuje Niesiecki dowody, popierające jego twierdzenie, lecz że takowych dla braku na prowincji znaczniejszej bibljoteki publicznej strutynować nie jestem w możności, zdecydowanie przeto stanowczości władzę moją przechodzi. O tem jedynie zapewnić mogę, że żadnej wzmianki ani w dyplomatarjuszach, ani też w księgach archiwalnych sieradzkich o tym drugim Dersławie nie natrafiłem; z tego więc powodu wypadnie baczną uwagę zwrócić na równoczesne źródła historyczne. Długosz współczesny, przedstawia nam Dersława z Rytwian najprzód starostą sandomirskim w r. 1452, następnie kasztelanem rozpirskim (1453, 1454), wojewodą sieradzkim 1457, potem wojewodą sandomirskim (1461, 1469, 1472), wojewodą krakowskim r. 1475, a w końcu 1477 kasztelanem krakowskim. Zamilcza o nim wszakże, jako o wojewodzie sieradzkim, już po r. 1466 Paprocki, lecz dodaje, że kasztelana krakowskiego Dersława synem był drugi Dersław, kasztelan rozpirski, który umarł wojewodą sieradzkim wpierw, aniżeli ojciec jego. Niesiecki powtarzając Paprockiego kładzie śmierć syna Dersławowego na rok 1471 z czegoby wypływało, że on musiałby być wojewodą sieradzkim pomiędzy latami 1466 a 1471. Nie napotykamy go wszakże wśród nich, a województwo sieradzkie już w miesiącu czerwcu 1467 r. przez kogoś innego zajęte było; z którego to powodu musiemy zupełnie temu drugiemu Dersławowi z Rytwian odmówić dostojności wojewody sieradzkiego.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 27 października 1876 r.

Korzec żyta 6.00,— pszenicy 7.35,— jęczmienia 4.00,—rzepak zimowy za 208 f. 9.00—owies 2.85,—zą 256 kwart: jagieł — rs.—kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 15; — floren austrjacki kop. 65; frank 30⅓ kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50.

Przegląd polityczny.

Pytając się czy będzie wojna nie można mieć wcale na myśli zlokalizowanej w granicach półwyspu bałkańskiego wojny turecko-rossyjskiej. Taka wojna jest wcale niemożliwą, gdyby zaś rozumieć pod nią okupację Bulgarji przez wojska rossyjskie z woli całej Europy, to okupacja podobna nie byłaby wojną, jeno prostym środkiem egzekucyjnym, usuwającym właśnie możliwość wojny lub przynajmniej odraczającym ją na czas dosyć długi. Lecz w takim razie przygotowania wojenne ze strony Rumunji i Grecji, tak żywo dzisiaj przedsiębrane lub już przedsięwzięte, nie miałyby żadnego celu. Europa, zgodziwszy się na krok bardzo ważny, na okupację, dałaby tem samem dowód, że jest skłonną do zadośćuczynienia wszelkich ważniejszych reklamacji ze strony państw hołdujących Porcie a nawet ze strony Grecji. Rumunja i Grecja w takim razie mogłyby się spodziewać wszystkiego, siedząc cicho, a przeciwnie wszystkoby utracić mogły, rwąc się do boju przeciw państwu, które w obec samej powagi faktu, interwencji ogólno-europejskiej byłoby zmuszone bądź do ustępstw, bądź do ostatecznego upadku. Jeśli więc Rumunja i Grecja zbroją się, to widocznie muszą mieć zewnątrz zachętę od mocarstw, którym ich spółudział w wojnie zdaje się być nie do odrzucenia lub które, bojąc się połowicznych koncesji rządu sułtańskiego, dążą do ostatecznego rozwiązania sprawy tureckiej.

Do *Norda* telegrafują z Wiednia d. 22 b. m.: Jenerał Ignatiew ma nastawać u Porty na 6-tygodniowe zawieszenie broni i wyjasnić powody, które Rossji niedozwalają poprzestać na rozejmie 6-miesięcznym. Utrzymują tu, że przemówienie jen. Ignatiewa w Konstantynopolu będzie bardzo umiarkowane i nie będzie nosiło na sobie wcale charakteru ultimatum. Jest usprawiedliwiona nadzieja do przypuszczenia, że pięć innych mocarstw poprze propozycję Rossji, zwłaszcza gdy Serbja i Czarnogórze świadczyły, że zgodzą się tylko na rozejm 6-tygodniowy lub co najwyżej 2-miesięczny. Sprawa medyacji została nateraz zaniechaną jako co najmniej przedwczesna.

Telegramy.

Bukareszt, 23 października. Wiadomość z Konstantynopola. Na zebraniu onegdajszem jenerał Ignatiew wykazywał innym posłom zagranicznym konieczność uciszenia wzburzonej opinji w Rossji przez zmuszenie Porty do pewnych niezbędnych ustępstw. Rossja domaga się najpierw 6-tygo-

dniowego zawieszenia broni; powtóre autonomji Bośnji, Hercegowiny i Bulgarji, a potrzecie pewnych rękojmi. Punkt pierwszy musi być natychmiast załatwiony. Znaczenie wyrażeń. „autonomja“, „rękojmie“ musi być ustalone na konferencji w której Turcja nie będzie reprezentowaną.

Zimony, 23 października. Onegdaj i wczoraj walka nad Morawą trwała dzień cały. Turcy posunęli się naprzód i znowu zajęli pozycje w Szeljegowaczu i Gredetynie.

Dubrownik 23 października. Wiadomości z Cetyni. Z powodu krążących pogłosek książę czarnogórski oznajmił wszystkim zebranym u niego ajentom dyplomatycznym: „Proszę was nie przypisujcie mi, ani myśli jakiegoś zniechęcenia przeciw sprzymierzeńcowi mojemu księciu Serbji, ani też jakiegokolwiek separatystycznego dążenia“.

Konstantynopol, 23 października. Rząd wykrył spisek na życie wielkiego wezyra i Midhata-paszy. Hersztowie spisku, dwaj ulemowie najwyższego stopnia i Ramiz-pasza aresztowani i deportowani na wyspę Rodus. Spodziewają się dalszych aresztowań.

Korespondencja Redakcji.

W-mu Prądzyńskiemu w Warszawie. Artykuł dotyczący wiadomej panu kwestji wkrótce pomieszczonym zostanie.

Panu M. Kem. w Sieradzu. Przysłany nam wierszyk p. t.: „Jesienne listki“, dla łatwych do zrozumienia powodów drukowanym być nie może.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza,

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 19/31 października r. b. o godzinie 11 zrana w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minius) na entrepryzę robót około podwyższenia wału ochronnego przy odnodze rzeki Prosny w Kaliszu, pomiędzy nieruchomościami № 555 i 556, poczynając od summy anszlagowej 249 rs. 4 k.

Przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium równające się 1/10 części anszlagowej summy t. j. 25 rs. a nadto świadectwo iż ma odpowiednią do podobnych przedsiębierstw kwalifikację.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych.

Kalisz d. 13/25 października 1876 r.

Prezydent *Przedpelski.*—Radny *K. Witkowski.* (677)

Zgubione w zeszłą niedzielę

Okulary złote

o ciemnych szkłach, łaskawy znalazca raczy zło żyć za nagrodą w kantorze wydawcy „Kalisza-nina“. (676 6-1)

We wsi Zborowie jest

50 garncy masła

wyborowego do zbycia, licząc po funtów 9 na garniec. (678)

W domu Rosena na 1-m piętrze jest

MIESZKANIE

składające się z 5-ciu pokoi, kuchni, piwnicy i drwalni do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela domu lub p. Peszke. (679-3-1)



Zawiadamiam szanowne panie, iż z dniem 15 b.m. i r. otwartą została



FABRYKA KWIATÓW z połączeniem

ROBÓT FRYZJERSKICH

pod firmą

W. PLICHTA

przy ulicy Piekarskiej w domu p. Wutke, gdzie oprocz gotowych kwiatów, przyjmują się wszelkie zamówienia i to po cenie jaknajprzystępniejszej. (668-2-2)

Introligatornia.

Hugo Zimmer. **Hugo Zimmer.**



Będąc przeszło lat 12 w Kaliszu w pierwszej pracowni nadarzyła mi się okazja, iż z dniem 22 października objąłem

INTROLIGATORNIĘ

pod firmą

„Czerwona Księga“.

Oświadczam, że do żadnej spółki nie należę i za wykonanie dobrych robót w zakres mój wchodzących zaręczam. Ceny umiarkowane. O względy szanownej publiczności upraszam. (680-2-1)

Hugo Zimmer Introligator.

Introligatornia.



Handel Win



LUDWIKA SOMMER

dawniej

WOJCIECHA SOMMER

przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,

egzystujący od 1807 r.

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak orygiualnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pudowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowice. Likiery zagraniczne, Porter angielki w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż extraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie,** który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. (587-16-8)

Od dnia 1 stycznia 1877 r. jest do wydzierżawienia z wolnej ręki

Propinacja na Chmielniku

dotykającym m. Kalisza wraz z mieszkaniem i zabudowaniami gospodarskiemi. Wiadomość u właściciela Gibasiewicza w Kaliszu. (666 3 3)

Potrzebny jest do 4 chłopców

GUWERNER

któryby takowych przygotował do wyższych klass, musi posiadać dobrze język niemiecki, w którym to języku chłopcy daleko posunięci. Adres wskaże W-ny Gessner w hotelu Wiedeńskim. (675-3-2)

Znaleziony Sygnet

złoto dukatowe, może być odebrany za udowodnieniem u złotnika J. Luedkiego. (681)

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność m. Kalisza i okolic, że z dniem 1 listopada r. b. rozpoczynam

2-gi kurs lekcji

TAŃCÓW SALONOWYCH.

Zapisy przyjmuję w moim mieszkaniu przy ulicy Sukienniczej w domu p. Drejer. Tamże są do sprzedania 4 sznurki **pereł orleańskich** z klamrą za rs. 230. *B. Szczepańkiewicz*

664-3-3 nauczyciel tańców.

Do sprzedania

Fortepjan w dobrym stanie za rs. 50. **Palto** skąksami podbite. **Dubeltówka** z przyborami fabryki Suul; wiadomość dom p. Terechowa od tyłu na dole № 18, rano do godziny 10, po południu od 2 do 4 godziny. (683)

W Niedzielę, 17/29 października 1876 r. jak również i **w każdą następną** w sali cukierni p. Schmidta w Parku

KONCERT

Orkiestry 5-go Huzarskiego Aleksandryjskiego pułku J. C. W. W. K. Mokołajewicza Starszego, pod dyrekcją kapelmistrza

NICZNERA.

Początek punktualnie o godzinie 4-ej popołudniu.

Wejście **po kop. 15** od osoby. (682)

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 24 Października 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiejki			
Pół-Imperjały rossyjskie	--	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. — k.— . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	97	50	97	—
„ „ „ serji II. „ 100	97	50	97	—
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	89	65	89	35
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	65	79	35
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	95	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	175	—	—	—
„ „ „ „ 1866	172	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	78	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	71	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	—	—	119	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	102	—	100	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	101	—	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. k. 135 2/5

„ „ „ Likwida. „ k. 158 1 9/10

„ „ „ nowych „ „ 169 2/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	116	40	116	10
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	95	—	—
Paryż: Weksel 2 m za 300 franków	94	65	—	—
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f. .	94	65	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
27 Października	Piątek	6	46 r.	4	41 w.	9	55	6	43	we dnie		o północy	
28 „	Sobota	6	48	4	39	9	51	6	47			0	56 r.
29 „	Niedziela	6	50	4	37	9	47	6	51			2	12 „
30 „	Poniedziałek	6	52	4	36	9	44	6	54			3	29 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej